

# Magdalena Grabałowska

---

## Jak pracowałam z uczniem mającym trudności w nauce?

---

Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce : kwartalnik dla nauczycieli nr 2,  
80-83

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Magdalena Grabałowska  
Szkoła Podstawowa nr 26 w Częstochowie

## JAK PRACOWAŁAM Z UCZNIEM MAJĄCYM TRUDNOŚCI W NAUCE?

**P**róbować trafić do uczniów, którzy nie interesują się nauką, stracili motywację do pracy i zabawy, do kolegów, którzy doświadczyli porażek i z różnych powodów odsunęli się od szkoły, to bardzo frustrujące, ale dość częste zadanie nauczycieli we współczesnej szkole.

Problemy emocjonalne, społeczne oraz zaburzenia zachowania to terminy, które dla uczniów stanowią wielką barierę dla skutecznej nauki i utrzymują się mimo stosowania wewnątrzszkolnych metod wychowawczych.

Dzieci o niewielkim stopniu natężenia tych zaburzeń mają kłopoty z kontaktami międzyludzkimi, pracą w grupie. Niektóre, mogą zdradzać oznaki niskiej samooceny, gorzej sobie radzić z nauką i niewłaściwie się zachowywać wśród rówieśników, ale zamiast wybuchów gniewu, zdarza się im wycofywanie i zamykanie w sobie. Dzieci te są z reguły ciche, spokojne, małomówne.

Taki był Arek<sup>1</sup>, którego poznałam w pierwszej klasie, będąc jego wychowawczynią.

Już od początku zajęć zwróciłam uwagę na bardzo niedojrzałe zachowanie dziecka. Arek nie nawiązywał żadnych kontaktów z rówieśnikami, nie rozmawiał ze mną, nie reagował na polecenia, nawet nie wyjmował z tornistra książek ani zeszytów. Jego zachowanie wzbudziło mój niepokój.

W klasie „zerowej” za zgodą rodziców chłopiec został skierowany na badania do Publicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Nie został jednak przebadany, ponieważ nie nawiązano z nim kontaktu, nie odpowiadał na pytania, nie wykonał żadnych poleceń.

Trudności w nawiązaniu kontaktu z dzieckiem, niechęć do dostosowania się do norm obowiązujących w szkole i klasie pociągały ze sobą nawarstwiające się kłopoty z opanowaniem wiadomości i umiejętności czytania, pisania i liczenia.

Potrzebna była natychmiastowa pomoc, ale przede wszystkim musiałam znaleźć sposób dotarcia do chłopca i zdobycia jego zaufania.

W trakcie zajęć lekcyjnych Arek nigdy ze mną nie rozmawiał, ale na moją prośbę zaczął już wyjmować zeszyty i książki. Nie potrafił i nie chciał kreślić znaków literopodobnych, potem liter. Nie brał udziału w pracach na zajęciach, natomiast lubił wykonywać prace plastyczne. Na przerwach czuł się swobodnie, ale rozmawiał tylko ze swoim starszym bratem.

Starając się dociec przyczyn takiego zachowania dziecka, próbowałam rozmawiać z matką, ale ta stwierdziła, że chłopiec w domu zachowuje się swobodnie. Przeprowadziłam rozmowę z pedagogiem szkolnym i wychowawcą starszego brata Arka.

---

<sup>1</sup> Imię chłopca zostało zmienione.



Dowiedziałam się, że rodzice nadużywają alkoholu, w domu rodzinnym są ciągle awantury, w czasie których dzieci chowają się lub uciekają do babci, mieszkającej obok. Rodzina Arka została objęta opieką kuratora sądowego.

Arek rozpoczynając naukę w klasie pierwszej nie osiągnął dojrzałości szkolnej. Pojawił się w szkole jako dziecko nieśmiałe, ciche, zamknięte w sobie, zagubione. Nie odzywał się do nikogo, nie odpowiadał na zadawane pytania. Szlaczki i pisanie po śladach, odwzorowywanie kształtów literopodobnych sprawiało mu dużą trudność i wprawiało w nastrój niechęci i rezygnacji. Dodatkowo Arek znajdował się w bardzo trudnej sytuacji domowej, która była powodem zaburzeń emocjonalnych i intelektualnych.

Źródłem trudności w kontaktach z innymi dziećmi może być lęk przed odrzuceniem, poczucie odmienności własnej, trudnej sytuacji rodzinnej, a także nieumiejętność radzenia sobie z problemami w nauce<sup>2</sup>.

Już na początku roku szkolnego zastanawiałam się, co zrobić, aby zdobyć zaufanie Arka, zainteresować go nauką i spowodować, aby stanowiła dla niego jakąś wartość, aby czuł potrzebę uczenia się, był zainteresowany i żeby mu sprawiała przyjemność.

Chciałam rozbudzić ciekawość, ambicję i potrzebę zdobywania sukcesów. Starłam się na zajęciach poświęcać chłopcu jak najwięcej czasu, pracować z nim dodatkowo, angażować go do drobnych prac porządkowych na terenie klasy, wzbudzić jego sympatię, wykorzystać swój autorytet.

Chłopiec siedział zawsze w pierwszej ławce, tak aby mógł wszystko widzieć. Umożliwiło mi to stały nadzór i kontrolę oraz bliski z nim kontakt.

Próbowałam wypracować skuteczne metody motywujące tego ucznia do pracy. Wprowadzałam na zajęciach elementy gier i zabaw, aby włączyć Arka do wspólnej zabawy i nauki. Pomysły czerpałam z opracowań KLANZA: L. Gęca – „Tańce integracyjne”, Lublin 2002; M. Thanhoffer, R. Reichel, R. Rabenstein – „Nauczanie kreatywne. Uczniowie – nauczyciele – rodzice”, Lublin 1998; E. Noga, A. Wasilak – „Stare i nowe zabawy podwórkowe”, Lublin 2003.

Korzystając ze wskazówek zawartych w literaturze, sprowadzałam rozmowy z nim do krótkich, jasnych komunikatów, prostych poleceń, ale zawsze z dużą dozą cierpliwości, aby go nie zniechęcić. Dzieliłam czynności na części. Robiłam przerwy, po których wracaliśmy do przerwanej pracy.

Otoczyłam chłopca troskliwą opieką, uczyłam go kreślić znaki literopodobne, pisać po śladach, kierując jego ręką. Zachęcałam do liczenia na konkretach, chwalać go, że nieźle sobie z tym radzi.

Starłam się czynić wiele, by chłopiec był akceptowany przez klasę i by podczas kontaktów koleżeńskich nie napotykał na ciągłą krytykę, żarty i złośliwości ze strony rówieśników.

Rozpoczęłam ścisłą współpracę z matką Arka, ale prócz deklaracji i wyrażania chęci, wsparcia od niej nie uzyskałam. Matka nie potrafiła w niczym pomóc chłopcu, a czasem pozwalała mu opuszczać zajęcia z błahych powodów. Tym bardziej musiałam poświęcić Arkowi więcej czasu niż pozostałym dzieciom w klasie.

<sup>2</sup> M. Pilikiewicz, A. Samson., *Trudności w kontaktach społecznych i ich przyczyny*, „Oświata i Wychowanie” 1977, nr 11.



Bardzo ważnym celem stała się potrzeba nauczania chłopca czytania, pisania i liczenia, poprzez stosowanie podczas zajęć różnych ćwiczeń w tym zakresie. Korzystałam z opracowań pozwalających na zainteresowanie dziecka nauką: B. L. McCombs, J. E. Pope – „Uczeń trudny. Jak skłonić go do nauki”, Warszawa 1997; E. Gruszyk-Kolczyńska – „Dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się matematyki”, Warszawa 1999; B. Rocławski – „Nauka czytania i pisania”, Gdańsk 2000; Z. W. Brześkiewicz – „Jak być lepszym uczniem w szkole i człowiekiem w życiu”, Białystok 2004.

Powyższe pozycje zawierają wiele ciekawych ćwiczeń w czytaniu, pisaniu i liczeniu, w tym również gry i zabawy dydaktyczne.

Podczas zajęć zachęcałam Arka do pracy, starałam się przeprowadzać takie ćwiczenia, które były dostosowane do jego możliwości, tak, by mógł odnosić drobne sukcesy i uwierzyć w siebie.

Rozpoczęłam z Arkiem ćwiczenia:

- uczenie pisania liter – kształt, podobieństwo, kojarzenie,
- pisanie liter przez kalkę, po śladzie, w powietrzu, na ławce, na plecach kolegi, odwzorowywanie,
- wyszukiwanie liter w wyrazach,
- kojarzenie litery z głoską,
- eksponowanie głoski i litery w wyrazie mówionym i pisanym,
- określanie ilości głosek i sylab w wyrazie,
- wprowadzanie dwuznaków na podstawie obrazków i wybranych wyrazów,
- pisanie i czytanie wyrazów jednosylabowych,
- uzupełnianie liter w wyrazach,
- układanie prostych i łatwych wyrazów z liter,
- wyszukiwanie wyrazów zaczynających się lub kończących daną głoską,
- przypomnienie i utrwalenie obrazu graficznego liczb od 1 do 20,
- dodawanie i odejmowanie w zakresie 10, później 20 na konkretnych,
- zachęcanie chłopca do samorzutnych wypowiedzi na różne tematy,
- przyzwyczajanie do wypowiedzi pełnym zdaniem,
- rozwiązywanie prostych zagadek, rebusów i krzyżówek,
- wyszukiwanie różnic i podobieństw w obrazkach,
- zapamiętywanie krótkich zdań rymowanych, wierszyków, piosenek,
- dostosowanie tempa pracy do możliwości ucznia, pozostawienie więcej czasu do namysłu,
- chwalenie chłopca nawet za niewielkie postępy i drobne sukcesy oraz ciągle zachęcanie do podejmowania prób,
- przełamywanie onieśmielenia poprzez ćwiczenia zawierające elementy rozluźniające.

Wszystkie te ćwiczenia wykonywałam z Arkiem sumiennie i systematycznie, cierpliwie tłumacząc i wyjaśniając, co pozwoliło uzupełnić braki programowe z edukacji polonistycznej i matematycznej.

Podjęte działania przyniosły bardzo powoli spodziewane efekty. Chłopiec zaczął ze mną rozmawiać, bawić się z kolegami, aktywnie uczestniczyć w zajęciach wychowania



fizycznego. Nie zrobił od razu wielkich postępów, ale powoli, stopniowo, sytuacja uległa poprawie. Arek coraz chętniej wykonywał działania matematyczne, wprawdzie na konkretach i przy pomocy nauczyciela, ale było widać efekty pracy. Potrafił odwzorować tekst pisany, zapamiętać już większość liter. Z chęcią pisał na tablicy proste wyrazy. Widać było poprawę i większe zainteresowanie nauką. Dużą radość sprawiały chłopcu zajęcia plastyczne.

Obserwując postępy Arka pamiętałam o tym, że głównym zadaniem nauczyciela – wychowawcy jest pomaganie w rozwoju, towarzyszenie uczniom w osiąganiu ich celów, wzmacnianie umiejętności radzenia sobie z życiem<sup>3</sup>, stworzenie takiej atmosfery, aby dzieci czuły się w szkole dobrze.

Magdalena Grabałowska

---

#### Bibliografia:

Pilińkiewicz M., Samson A., *Trudności w kontaktach społecznych i ich przyczyny*, „Oświata i Wychowanie” 1977, nr 11.

Chomczyńska-Miliszkievicz M., Pankowska D., *Polubić szkołę*, Warszawa 1998.



Małgorzata Mszyca  
Miejskie Przedszkole nr 11 w Częstochowie

## PRACA Z DZIECKIEM O SPECJALNYCH POTRZEBACH EDUKACYJNYCH

Zadaniem placówki, której została powierzona praca z dzieckiem jest rozwijanie naturalnych możliwości i potencjalnych zdolności dziecka. Stanowi to dla każdego nauczyciela niebagatelny problem, bowiem każda grupa przedszkolna to mała społeczność dzieci o różnym temperamencie, potrzebach, potencjale intelektualnym i różnych wzorcach wyniesionych z domu rodzinnego.

Nauczyciel, jako baczny obserwator, wrażliwy i kompetentny, któremu nie są obce przyszłe losy dziecka stara się stworzyć warunki do jak najpełniejszego rozwoju dziecka, by uzyskało pełny rozwój umiejętności społecznych, twórczych i wysokiego poczucia wartości. Głównym celem tej działalności jest stworzenie radosnej grupy dzieci, które

---

<sup>3</sup> M. Chomczyńska-Miliszkievicz, D. Pankowska, *Polubić szkołę*, Warszawa 1998, s. 8